

Beata Łukarska

Analiza retoryczno-stylistyczna wybranych mów i kazań pogrzebowych okresu baroku

Oracje pogrzebowe, podobnie jak cała kultura barokowa, rodzą się z połączenia trzech żywiołów: retorycznego, panegirycznego i parenetycznego¹. Przy należąc do retorycznego rodzaju *genus demonstrativum*, teksty funeralne spełniają oraz zachowują preferowane w tym czasie założenia programu nauki o pięknym wysłowieniu. Jednak z dwóch nakazów sztuki słowa: *docere et delectare*, wyraźnie wybierają ten drugi. Wymiar *docere*, a więc nauczania, barokowi mówcy pogrzebowi realizują, korzystając z całej znanej, dostępnej i utrwalonej od wieków aparatury przekonywania drogą tzw. łagodnej perswazji emocjonalnej. Poza tym ich dzieła zawierają w sobie podobieństwo do *encomium*, a więc przynależnej – w tym przypadku przede wszystkim osobie zmarłej – pochwały. Wartość zaś owej pochwały bohatera(ów) pomnaża się poprzez szczególną ozdobność, niekiedy nawet przesadną dbałość o stronę retoryczno-stylistyczną wygłoszonego i utrwalonego, bądź tylko utrwalonego na piśmie tekstu².

Istotne przy tym jest to, żeby tworzone w żywiole retorycznym ideały ściśle przylegały do norm i wzorców kultury świata szlacheckiego, może lepiej nawet powiedzieć – sarmackiego³.

¹ D. Platt omawia w swym opracowaniu dotyczącym kazań pogrzebowych, jako szczególną grupę wypowiedzi – kazania panegiryczne. D. Platt, *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku. Z dziejów prozy staropolskiej*, Wrocław 1992, s. 81–93; inni autorzy, nie wyróżniając tak pojętej grupy tekstów, wymieniają przynajmniej, spośród różnych stylów, styl panegiryczny (Z. Rynduch, *Nauka o stylach w retorykach polskich XVII wieku*, Gdańsk 1967, s. 95–102).

² Niektóre spośród badanych przez nas zabytkowych przekazów mają również charakter ćwiczeniowy, wskazują na to symboliczne określenia literowe adresatów. Uwagi na ten temat można również znaleźć w: M. Skwara, *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Szczecin 1999, s. 277–358).

³ Pojęcie kultura sarmacka ma już swoją pisaną i niepisaną tradycję oraz historię; natomiast termin styl sarmacki w literaturze polskiej dawnych wieków jest nadal dyskutowany. Zob. przy-

Jednocześnie, same tylko barokowe encomia nie wypełniają tej szczególnie ważnej dla sarmackiego twórcy i odbiorcy potrzeby unieśmiertelnienia narodu, rodu, osoby. Owo pragnienie zaspokaja dopiero połączenie tego specyficznego, okolicznościowego słowa kaznodziejskiego z realizacjami malarskimi, rzeźbiarskimi, architektonicznymi oraz formami parateatralnymi⁴ (otwartymi zresztą na szeroką niekiedy publiczność) i całą ówczesną, wcale bogatą, zbliżoną tematycznie⁵ literaturą.

Do zilustrowania podjętego tematu posłużyły teksty pochodzące z różnych lat XVII i pierwszej połowy XVIII stulecia. Widać w nich wyraźnie zaznaczające się różnice wynikające z ewolucji przyjmujących się i rozwijających odmian stylowych. Równie znacząca dla tych tekstów jest duchowość środowiska, z którego autor się wywodzi.

Oczywiście, w tak krótkim studium nie sposób dokonać rzetelnej i szczegółowej analizy wszystkich popularnych środków stylistycznego i retorycznego kształtowania przekazu kaznodziejskiego. Dlatego też uwaga nasza skupiona będzie na wybranych aspektach tej, tak znamiennej dla epoki, formy wypowiedzi literackiej.

I. Ważniejsze figury myśli w tekstach barokowych oracji

Apostrofa

Bodajże najbardziej charakterystyczna i najbardziej popularna w tekstach kaznodziejskich wskazanego czasu figura myślowa. Częste występowanie apostrofy determinuje także sam gatunek. Zwrot do różnych postaci żałobnego theatrum podkreśla znamienne dla oracji pogrzebowych emocjonalną perswazję

padek przeciwnych stwierdzeń (J. Pelc, *Barok – epoka przeciwieństw*, Warszawa 1993, s. 232–236 i A. Wilkoń, *Dzieje języka artystycznego w Polsce. Język i style literatury barokowej*, Kraków 2002, s. 42–45).

⁴ Szeroko o tym w licznych opracowaniach kultury tego czasu (J.A. Chrościcki, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974; A. Nowicka-Jeżowa, *Sarmaci i śmierć. O staropolskiej poezji żałobnej*, Warszawa 1992). Dla badacza historii duchowości ciekawe są także wszelkiego rodzaju przekazy pamiątkarskie, a wśród nich, m.in. dziełka A.D. Skorobohatego, M. Jemiołowskiego, *Dyariusz apparencyi pogrzebowej SPW.JMP. Doroty z Grothow Gembicki*, czy też *Pamiętniki* dobrze już znanego J.Ch. Paska.

⁵ Wśród różnych przekazów, podać również można: *Elegie żałobne na śmierć Nieublaganą [...] Doroty z Czarnkowa Dębińskiej*, 1651; *Threny żałobne na śmierć JM Pana Stanisława z Wronowa Xięskiego*, 1650; *Srzeniawa łzami płynąca na pogrzebie JO. Pana Albrichta Radziwiłła*, 1658; Abrahama Rożniatowskiego, *Lament nad grobem O. Benedykta Anserina*, 1609; Stanisława Grochowskiego, *Threny na żalosne z świata zeście i pogrzeb x. Bernata Maciejowskiego*, 1608; i wiele innych.

przekazu. Oprócz tego, w wewnętrznym świecie relacji między wpisanymi w nie postaciami, stanowi chyba najbardziej czytelny wskaźnik zespolenia pomiędzy nadawcą a odbiorcą tekstu. Poza tym (jest to istotne w charakterystyce stylowej zabytków literatury) apostrofa wprowadza element monumentalizacji, stylizacji lub patosu. Zgodnie ze wspomnianą już zasadą budowania przekazu wokół klimatu emocjonalnego, najczęstszymi adresatami „zwrotów do” jest ogół słuchaczy albo wyodrębniona, ważna w perspektywie adresowania tekstu, grupa.

Oto przykłady:

Dla Boga tedy ludzie pamiętajcie na słabość, krotkość życia waszego, nie fundujcie się na świecie i jego płynnych rokoszach (Bar Kaz⁶).

I dalej, tyle że w innych już tekstach i z wyraźniejszym zamierzonym patosem:

Potym nauka moralna do katolików. Coż przecie na gniazdo wieczności odkładasz? Wiele na to idzie z twoich dobr, pieniędzy? Wiele czasu? Wiele pilności? Podobno o nim ani myślisz? (Doch Żyw).

Mowże mi szczerze, dokąd się udasz? Oprócz piekła, żadnego dla siebie miejsca nie znajdziesz (Doch Żyw).

W tych apostrofach wzywaniu uczestników służy zwróceniu uwagi słuchaczy na zapomniane prawdy wypływające z zasad wiary. Stąd, jak słusznie zauważamy, element zwrotu – przemowy do słuchaczy przybiera kształt nagany, napomnienia, żeby nie powiedzieć obyczajem staropolskim – surowej reprimendy („Mowże mi szczerze, dokąd się udasz?”).

W cytowanych przykładach apostroficzność wypowiedzi została wzmocniona poprzez użycie jednego bądź serii pytań o charakterze retorycznym. Pytania retoryczne jednak to nie jedyny sposób „zdobienia” apostroficzności oracji. Kolejny fragment przynosi zauważoną wcześniej kombinację figur z nowymi elementami, jakimi są asyndetywność konstrukcji długiego, rozbudowanego okresu i powtórzenie dwóch różnych form wyrazowych, tj. *geminatio*.

Słuchacze przezacni, niechaj ja milczę, każdy z łask waszych pojrzawszy na ten katafalk, na ten tron tej matce wystawiony, positus est thronus matri, a wejrzawszy na tę księgę, na ten krzyż, na tę trupią głowę przy trunie leżącą, musi rad nie rad przydać, durabit in perpetuum, będzie żyła na wieki: bo wszystko, życie tej zacnej matrony, w tej Xiędze, w tym krzyżu, w tej kalwarie zawarte, na tym majestacie, zasłużyło sobie u Boga, co Chrystus wiernym zmarłym obiecuje (Roż Żał).

Słuchaczami przezacnymi wezwanymi do szczególnej uwagi wobec przekazywanych treści mogą stać się również wybrane grupy pogrzebowej społeczności. Jeśli opłakiwany był żołnierzem, mówca zwraca się do towarzyszy broni:

⁶ Źródła przykładów oznaczono skrótami. Wykaz skrótów, a tym samym i tekstów źródłowych, na końcu artykułu.

Wy sami żołnierskiego dzieła dobrzy przyznacie kompani, jakiegoście doznali od niego zwłaszcza pod jego chorągwiami afektu (Sta For).

Wzmocnieniu ekspresywności konstrukcji zwrotu „do” służy również jego ukierunkowanie na osoby blisko związane ze zmarłym:

Wierni poddani, gdzie on wasz pan pobożny, on pan dobrotliwy [...] Ubogie sieroty, gdzie on wasz tak wierny opiekun [...] Starodawny Prudnickich domie, gdzie on twój tak śliczny, tak drogi klejnot, który cię ślicznie w dzieciństwie, śliczni jeszcze w młodości, śliczni jeszcze w męskich i dorosłych leciech, ale najśliczniej w sędziwej starości swojej ozdobił? (Ano Kaz).

W tak rozbudowanej apostrofie klimat żalu i straty umacnia się również poprzez czytelne dla odbiorcy-słuchacza powtórzenia „gdzie on wasz pan” (*geminationio*), połączone z efektem paronomazji (śliczny, ślicznie, śliczni, śliczni, najśliczniej) oraz charakteryzujące adresatów określenia (epitety: wierni poddani, ubogie sieroty).

Wspominaniu wielkości straty albo wartości czynów zmarłego służą też kaznodziejskie wypowiedzi adresowane do uosobionej ojczyzny bądź śmierci lub grobu, do samego zmarłego, cytowanych autorów („milcz mi tu twemi Sokratesie wymysłami...”), a nawet wyobrażenia herbowego.

Prozopoea. Sermocinatio

Do person często wypowiadających pochwały bądź też nagany przynależy uosobiona „pani-ojczyzna”. Rzecz oczywista, że w owych wypowiedziach pochwały przynależą zmarłym, nagany i upomnienia (spełniające niekiedy warunki figury zwanej w retoryce *obiurgatio*) kierowane są zaś do tych, którzy pozostają przy życiu, by kierowali się przykładem życia oplakiwanego bohatera. Tak skonstruowany tekst, wzmocniony nieraz przez mechanizm amplifikacji i urozmaicony w figuratywnym sposobie przekazu treści, wypełnia, w sposób łagodny, ale kontrolowany przy tym i skuteczny, warunki emocjonalnej perswazji *genus demonstrativum*. I tak, w cytowanym przykładzie, autor *Cyrkuła Nałęcza* poświęconego JMci Czarnkowskiej, każe uosobionej ojczyźnie skarżyć się na bezbożność obywateli:

Gdy o sobie radzić nie może w tak nieszczęśliwej sytuacji woła z psalmistą do Boga: *salvum me fac Domine, ratuj me Panie*; ale tej ciężkości koraż przyczyna? Czy ta, że Polska nieludna, *salvum me fac Domine, quoniam defecit populus*? Jako żywo, ale raczej, *salvum me fac Domine, quoniam defecit sanctus, quoniam diminutae sunt veritates a filii hominum*, że naród nasz od onej staropolskiej pobożności odpadł, że między nami nie masz już więcej ani sprawiedliwości, ani bojaźni bożej, ani prawa, ani prawdy (Per Cyr).

W części końcowej retoryczność wypowiedzi wzmaga łatwo zauważalny polisyndeton (ani..., ani...).

Częściej jednak niż przywołana szacowna bohaterka, tj. upersonifikowana ojczyzna, do zgromadzonej żałobnej publiczności przemawia sam zmarły. Oto przykład:

...rano soboty doczekawszy, katolicką złotymi słowy uczyniła resolutią. Nie pragnę żyć na świecie, bom się już nażyła, umrzeć się nie boję, bo łaskawego Pana mam. Na te słowa łzami się zalawszy krucifix w ręce wzięła i nań patrząc, znowu biedząc się już z światem zawołała: umierają królowie, cesarze, biskupi, panowie, i ja tobie taki dług płacić mam Chryste Jezu. To wyrzekłszy rany Jezusa do ust przycisnęła (Roż Żał).

Ten komentowany tekst, skonstruowany wokół argumentu z pobożności, wzmocniony zastosowaną figurą myślową, wychodzący z ust umierającej bohaterki, staje się, jak sami to odczuwamy, doskonałym środkiem emocjonalnej per-swazji.

Jednak częściej wypowiedź moribunda wiąże się z emocjonalnością ukierunkowaną na komentowanie sytuacji jego osoby i nieubłaganej konieczności śmierci. Dlatego zmarły zwraca się do męża (żony), dzieci lub (przypadek biskupa) wszystkich oddanych sobie pod opiekę duchową.

W takim tedy splendorze będąc ta zmarła matrona żegna cię Mci P. Adamie Pszonka Chorąży Chelmski, a wchodząc na ten czas do ciemności grobowej, mówi do ciebie te słowa: Et arida tecum. W proch i popiół obrocona zostanę, ale przecie i zeschnię kości moje, i tam w prochu przyjaźni zawziętej małżeńskiej dotrzymają (Mak Trzy).

I przemowa biskupa:

Takieć wam oto najmilsze owieczki pasterz wasz w ten pałac podziemny sobie zgotowany idący błogosławieństwo daje i tak was ostatecznie żegna [...]. Niech będzie Pan nasz zawsze błogosławion. Niech Pan świętości waszych sam sprawuje i kieruje wszystkie steczki wasze. Niech wam drogę tę, którąście się puścili do onego kresu błogosławionego żywota wiecznego prostą uściele Ano Kaz).

Forma ostatniej z zacytowanych wypowiedzi, wzmocniona czytelną apostroficznością, przypomina formułę uroczystego kapłańskiego błogosławieństwa.

Subiectio

Subiectio jest figurą myślową, w której ujawnia się i najpełniej do głosu dochodzi nadawca tekstu, inaczej sam przemawiający. Ilustrują to wybrane przykłady. Pierwszy nacechowany emocją zdradzającą kontreformacyjne zapędy autora – kaznodziei:

Czego się było po tak zacnym, wiernym i świętemu rzymskiemu Kościołowi życzliwym młodzieniaszku spodziewać? Tylko tego, że jako prędko lat męskich dorosłocie, gorącym katolikiem będąc, z gruntu heretyctwo z swoich majątności wyrzuci i wykorzeni (Sta Kaz).

Kolejny, obok charakterystycznego retorycznego nacechowania samej figury, wyróżnia się zastosowaniem skomplikowanego szyku zdaniowego oraz dopełnieniem w kształcie biblijnego *exemplum*:

Takim swoim szczęściem lubo z wielkim naszym a z najostrzejszym i nieporównanym żalem, Jaśnie Wielmożnego Męża drogę życia swego zakończyła jaśnie Wielmożna Maria Anna z Czarnkowskich Krasiński [...] Czemu? bo na kształt Henocha ambulavit cum Deo (Doch Kaz).

Trzeci i czwarty, w kolejności zacytowania, fragment stanowi dobry przykład kontaminacji różnych chwytów, w jakich wyraża się piękno i skuteczność retoryki. Rozpoznajemy w nich bowiem kombinację *geminatio* (tej zacnej, tej zacnej), poliptotonu (tej, ta, tego), wyliczenia oraz (urywek ostatni) łańcucha synonimów (krotofile, roskosze, ambrozje, słodczyce).

Jakim przywilejem cnot szlacheckich, szczerości, pobożności, skromności, wstydu, bojaźni Boga ta zacna księga życia tej zacnej Pani napisana czego więcej potrzebuje? Tego słuchacze żebyśmy my na tę xięgę w tym thronie matce tej zacnej, od pozostałego syna wystawioną patrząc, przydali wzwysz mianowane lemma durabis in perpetuum (Róż Żal).

Po owych milionowych zażytych krotofilach, roskoszach, ambrozjach, słodczychach i dobrej myśli, co za koniec? Ten nieomylny, en morior (Kul Śmi).

Zdarza się, że *subiectio* przechodzi w *ratiocinatio*. *Ratiocinatio* (także w tym przypadku) służy podstawowej funkcji artystycznej oracji o charakterze *encomium*, jaką jest amplifikacja. Dla wzmocnienia wrażeń słuchowo-wzrokowych autor ozdobił swój wywód także konstrukcją krótkiej anafory:

Coż rozumiecie? Jedna, druga, trzecia dusza jałmużnami, zakupionemi ofiarami, modlitwami naszego Wiktoryna podżwigniona, z ognia, czyscowego prędeży na wieczną ochłodę wyleciawszy, a o jego się potem zejściu dowiedziawszy; czy zapomniała swego Eliberatora? Czy nie upadła przed tronem Trojcy Przenajświętszej; czy nie całowała ran Jezusowych? Prosząc o kropelkę krwi najdroższej na ugaszenie czyscowych upałów. Bądźcie o tym pewni (Doch Żyw).

Pozostałe figury myśli

Wśród nich wskazać trzeba figurę o nazwie etopeja. Popularność etopei zasadza się na mechanizmie umożliwiającym ukrycie się bezpośredniej racji mówiącego w wypowiedzi osób trzecich. Ponadto pełni ona ważną funkcję w perswazji, wzmacniając, uprawdopodobniając lub podkreślając banalne czy też mało istotne – wydawałoby się – stwierdzenia. Zasadą tą posłużyli się dwaj kolejno cytowani autorzy. Pierwszy ożywił i dopuścił do głosu biblijnego proroka Amosa, drugi – odwołał się do zdania być może znanego audytorium kaznodziei.

...boś i post facta annuałem konwentowi naszemu kaliskiemu z pola twego wyznaczył annonam, boś tak Seraphici Ordinis był amans, że powiedzieć się może o tobie, co Amos prorok powiedział: Aedificavit in celo ascensionem suam (Bab Zło).

Ja w tym punkcie nie sam z siebie mówić nie chcę, żebym się nie zdał bydź pro domo mea oratorem, ale niech mi się godzi z kazania pogrzebowego księdza Alexandra karmelity bosego około roku 1684 w Krakowie mianego żywcem przytoczyć tu fragment (Kłó Nał).

Oprócz przyjęcia za swoją czyjejś wypowiedzi i głosu, kaznodzieja barokowy próbuje także zastosować głośne myślenie, zastanawianie się lub rozważanie, tj. *dubitatio*:

Już po walecie, lecz jeszcze nie po kazaniu. Opak rzeczy idą i mnie na duchowną materią wyglądającego, valeta w pół kazania zaskoczyła (Doch Żyw).

Albo usprawiedliwia się wobec słuchaczy z użytych środków i wyłożonych racji, stosując figurę o nazwie *aversio*:

Mowie to przezacna familio, a za złe mieć mi nie będziesz, bo omnes morimur, et quasi aquae dilabimur super terram. Wszyscy umierając rozbiegamy się jako roztoczone po różnych dolinach wody (Bia Rzek).

Niekiedy w sukurs znużonym odbiorcom oratorskiego popisu, a właściwie dla ich, tj. słuchaczy pobudzenia, posłużyć może pozorne zamilknięcie (*reticentia*):

Niech sama rzecz mówi, ja milczeć będę! (Hes Wiz).

Sprzyja temuż samemu wzmocnieniu drogi komunikatu związany mechanizm *correctio*, tj. dorzucenia:

Każdy z nas przyznać musi, że triste Doloris spectaculum. Okropny widok (Mak Trzy).

Pojawia się także zabieg polegający na prawie niezauważalnym przemieszaniu następstwa zdarzeń – histerologia:

...i one słowa, niech będzie pochwalon Najświętszy Sakrament, wymowiwszy, stała się tu trupią głową na tym majestacie wystawioną [...] (Roż Żał).

Figury retoryczne słowne. Figury słowne *per adiectionem* (przez dodanie)

Z dwóch figur opartych na tym samym schemacie myślowym i konstrukcyjnym, choć przeciwnych sobie – anafory i epifory – popularniejsza wydaje się być ta pierwsza. Anaforyczność jest zauważalną, a więc często stosowaną w tekstach barokowych figurą retoryczną. Ze względu na dwojake przeznaczenie oracji, mianowicie do słuchania i czytania w formie zapisanej, można powiedzieć, że stanowi ona element bardzo skutecznego oddziaływania zarówno na percepcję słuchową, jak i wzrokową odbiorcy. Dla ilustracji posłużą, zamieszczone poniżej i wybrane z wielu im podobnych, przykłady.

Z tekstu kazania o tytule *Cyrkuł Nałęcza* – słowa:

Drudzy, w wylewającej, momentalnie prawie łez obfitych toną powodzi. Inni, których pożądane szczęście, respektem ś.p. Jaśnie Wielmożnej żyło Pani krwawemi ledwo nie rysują łzami. Inni na grobowym stając marmurze, w extatycznym prawie zdumieniu wydziwić się nie mogą, jak świat zastępującą godność, nieba tykające cnoty, tak szczupły ogarnąć może grob (Per Cyr).

I fragment innego tekstu, tj. *Proporca triumfalnego*, poświęconego ewangelickiemu pastrowi – Andrzejowi Schonflissiusowi:

Żyje jednak w nieustającej, na którą sobie znacznie zarobił sławie; Żyje w przeznaczym, którym go Bog w niepokalanym ucieszył małżeństwie, potomstwie; Żyje w niebie [...] (Mal Pro).

W pierwszym z przykładów konstrukcja anaforyczna wzmocniona została bliskoznacznoscia słów: „drudzy, inni”, oraz elementem patosu wynikającego z określeń przymiotów duchowych bohatera: „nieba tykające cnoty”, i metaforą: „tonąć w łez powodzi”.

Kolejną figurą retoryczną powstałą *per adiectionem*, czyli przez dodanie, jest *antistrophe* („moja rada Ojczyzny synowie, te czaczka, te fraszki porzucić”).

Poza tym, nader obficie w barokowych pogrzebowych oracjach, często na zasadzie powiązania z innymi sposobami retorycznego obrazowania, pojawia się także poliptoton, stanowiący powtórzenie wyrazu ze zmianą przypadku lub liczby. Niezaprzeczalnym tego przykładem – kolejne zamieszczone w naszym szkicu krótkie fragmenty barokowych przekazów:

Ale i ty zacne zacnego ojca potomstwo, otrzy lzy z jagod oblicza twego (Hes Wiz).

Był dożywotnie nieboszczyk x. Andrzej Andrzejem, to jest, jako się tłumaczy graecyzna, mężem, bo mężnie, męsko i prawie rycersko sobie poczynął [...] (Mal Pro).

W drugim z przywołanych tekstów autor wzmaga argument ze znaczenia imienia opiewanego bohatera nie tylko konstrukcją poliptotonu, ale i konstrukcją zdania wtrąconego.

Jeszcze ciekawszą kombinację retoryczno-stylistyczną stanowi dziełko *Forteca troy wieżystego Grzymały*, przedstawione przez Sebastjana Stawickiego na *Jasnej Gorze Częstochowskiej*. W swym utworze, kaznodzieja rozważając koleje losu Wielmożnego Aleksandra Grudzińskiego, w perspektywie zastosowania toposu lamentacyjnego *omnis sexus et aetas planctus* z ukonkretnieniem w postaci porównania do rozpaczki biblijnego Dawida, wprowadza ciekawą paronomazję (gorną, gorzyste). Zauważyć też można, w tym samym tekście, polisyndetoniczną konstrukcję zdania w drugiej części przedstawionego fragmentu:

I spodziewałem się ja, że cię gorną dla wysokich w Koronie zasług Wielką Polsko potkać miały od bolejących serc one narzekającego Dawida nad Saulem, i młodym Jonatą, prze-

klęstwa. Nec ros nec pluvia cadat super te: aż i gorną męstwem i zasługami wysokość twoję i gorzyste żałosnego pogrzebu to miejsce Jasną Górę Częstochowską, hojne krwawych łez oblewają zdroje (Sta For).

Dla osiągnięcia pewniejszego wymiaru powszechnie przyjętej i pożądanej w pochwie amplifikacji służą ponadto efekty wynikające z zastosowania nieskomplikowanego, za to skutecznego mechanizmu łańcucha synonimów. Eksplikacji wspomnianego efektu posłuży krótka cytacja z *Kazania przy depozycji ciała Jej mości Pani Wereny z Firlejów Scipionowy*:

A stąd sobie wnoś każdy, jeżeli wieczność zabiera to wszystko, cokolwiek w oczach naszych w aprehensyi, wspaniałego, wybornego, zacnego, możnego, toć się w niej całym sercem, staraniem, myślą, akcjami, zanurzyć trzeba (Łuk Kaz).

Stopień wyższy prowadzący ku amplifikacji w dziele stanowi takie nagromadzenie form i wyrażen bliskoznacznych, że układają się one w kształt figury narastającej, powodując wyobrażenie nasilenia się opisywanej cechy osoby lub przedmiotu.

Figura powstała w efekcie takiej zasady nosi miano *incrementum* i znajduje się (między innymi) w kazaniu oplecionym wokół metaforycznie pojętego obrazu żniwnego:

Na rodowitym zaś Jaśnie Wielmożnego Jego Mości Pana Macieja Krzyskiego polu, nie jedna Ruth, ale liczne roty i partyje w Nieparcie, nie kłosy, ale całe snopy i kopy zbierają na suplement (Bab Zło).

Wyliczyliśmy – wspierając przykładami – wybrane figury retoryczne, co oczywiście nie eliminuje z naszej świadomości pozostałych konstrukcji oratorskich, wielokrotnie wykorzystywanych w literackim przekazie barokowego pogrzebowego *encomium*.

Retoryczne figury słowne *per translationem*

Z owej rodziny figur retorycznych najczęściej występującymi w badanych przez nas tekstach oracji pogrzebowych XVII i XVIII stulecia są te, które służą swoiście pojętej rytmizacji przekazu. Mowa tu o tropie zwanym homoioteuлетonem, zbudowanym na zasadzie powtarzalności końcówek form czasownikowych tworzących kadencję zdań bądź ich członów. W tak sformułowanej definicji mieści się fragment pochodzący z kazania o tytule *Forteca troy wieżystego Grzymały*. Słowa kaznodziei barokowego układają się bowiem następująco:

Jaśnie Wielmożnego domu podporę zniosła okrutna śmierć, starożytne zrujnowała mury, wysokie obaliła wieże, w bramie wielkiej nadzieje zbrojnego ubieżyła rycerza (Sta For).

Warto podkreślić, że i w tym niewielkim fragmencie dochodzi do ciekawego i znamienego dla kultury pisanej tego czasu połączenia różnych chwytów reto-

rycznych. Obok wzmiankowanej zbieżności końcówek form czasownikowych, występuje bowiem, i to zdublowana, konstrukcja antystrofy. W innych tekstach rytmizacja (która zresztą w klasycznych wzorcach retoryki często uchodziła za niewskazaną i mało artystyczną) osiągana bywa poprzez połączenie analogicznych form czasownikowych (wzmiankowany już homoioteuleton) i rzeczownikowych – homoipton. Dowodnie świadczą o tym krótkie urywki dwóch kolejnych oracji:

Proporca triumfalnego: ... która nierzękę żeby się straszyć dała, owszem ona, nie mniej dokuczliwe mężnie przyjmowała skosy, jako i obrotne niestatecznej fortuny w jakichkolwiek chcesz okazyjach skromnie ponosiła losy (Mal Pro).

A także przywołujący dowód z pobożności tekst *Żywej pamięci [...] ku czci Pana Wiktoryna Kuczyńskiego*:

A najbardziej miał żywą wiarę o najprzedniejszym artykule, o tajemnicy Trojcy Przenajświętszej różnemi aktami, modlitwami co dzień się osładzając, do widzenia Boga w Trojcy Jedynego wzdychając (Doch Żyw).

Wybrane środki retoryczno-stylistycznego kształtowania wypowiedzi.

Wybrane tropy

Pojęcie i definicja tropu zostały wprowadzone w obszar stałej refleksji naukowej świata starożytnego przez jednego z trzech wielkich klasyków retoryki – Kwintyliana. Jednak, mimo – wydawałoby się – trwałego wówczas zdefiniowania tego terminu, zarówno w kulturze starożytnej, jak i późniejszej – trwały spory o przynależność poszczególnych środków stylistycznych do tej kategorii. Nie zajmując się jednak dłużej problemami natury teoretyczno-historycznej, dla potrzeb obecnej prezentacji wymienimy i pokrótce scharakteryzujemy te spośród tropów, które w badanych przez nas oracjach pogrzebowych występowały najczęściej.

M e t a f o r a

Podobnie jak pozostałe tropy, metafora służy nie tylko uwydatnieniu ekspresji wypowiedzi, ale i podkreśleniu jej walorów artystycznej zdobności intelektualno-wizualnej. Stosowana w barokowych encomiach metaforyka jest jednak mniej awangardowa, powiedzmy wprost – wręcz tradycyjna. Rozpoczyna się od porównania szybko przemijającego ziemskiego życia człowieka do... łódki stale i nieuchronnie spływającej z nurtem rzeki.

Rozbudowuje się też wspomniany wywód, sięgnąwszy do wielowiekowej symboliki chrześcijańskich pism wyznaniowych, zmieniając niespokojną rzeczkę w morze, które swoje paradoksalne przeciwieństwo uzyskuje w obrazie nieba – miejsca bezpiecznego zakotwiczenia.

Poszerzana we wskazany sposób tradycyjna metaforyka pojawia się bardzo często w dowodzeniu za pomocą tzw. argumentu z pobożności. Ciekawym zapewne jest fakt, że w przypadku tekstów dotyczących świątobliwie „zeszłych” pań, do pochwalnej charakterystyki ich osób i życia używa się obrazów metaforycznych wywodzących się z pism tradycji maryjnej. Mowa tu, między innymi, o metaforycznej wartości księżyca, świecącego światłem odbitym od słońca (Chrystusa), i słoneczniku zawsze skierowanym i podążającym za jasnością słońca (Boga). Oba te miana, księżyca i słońca przysługują żegnanym bohaterkom: Helenie z Raciborska Tarłowej i Ewiannie Pszoncynej Chorażynej Chełmskiej.

Z cnotą pobożności, tym razem męskiej, wiązano również znaną (choćby z tradycji Pawłowej, a w renesansie Erazmiańskiej) metaforę chrześcijanina – żołnierza Chrystusowego.

Z pozostałych obrazów warto zacytować przykład zespolenia metaforyki agrarnej (w kontekście heroicznej wiary opłakiwanego bohatera) z namiętną perswazją emocjonalną, wynikającą z gwałtownej kontrreformacyjnej polemiki z wyznawcami chrześcijańskich herezji.

Jegomość Krzycki: Tam dopiero widziawszy, że aruit messis terrae, wiara katolicka, od burzliwych heretyckich szturmów usychała i już się tylko, *tanquam arundo a vento agitat* powiewała, a ow przeklęty chwast heretycki gorę brał, *tunc apparuerunt et zizania*, tak żywo nastąpił *cum commesso rebus suis* na to żniwo, że wykorzeniwszy wszystkie chwasty luterskie, kalwińskie, *colligite primum zizania*, samą wybraną wiary katolickiej zostawił pszenicę (Bab Zło).

Dla wysubtelnionego gustu współczesnego większość przywołanych metafor jest jak przyciężkie danie, ale trzeba oddać sprawiedliwość naszym uczonym przodkom, że i pod ich piórem tu i ówdzie błysnie obrazek pełen zarówno ekspresji, jak i prawie poetyckiej lekkości. Tak zapewne można rzec o słowach skierowanych do rozpaczającego po śmierci żony:

Kiedyś brał w dom małżonkę swoją wchodziło do serca wesele, lecz na diamentowym i bardzo krótkim łańcuszku za sobą dzisiejszy żal ciągnęło (Pie Kaz).

P o r ó w n a n i e

Ze względu na to, że w większości omawianych przez nas tekstów barokowych porównanie służy lepszej charakterystyce osób, staropolscy oratorzy dość uparcie do ich konstrukcji używają wizerunków dawnych bohaterów. Stąd najczęstszym jest stwierdzenie typu:

Drugi to Josef, Jaśnie Wielmożny JM Pan Maciej Krzycki albo Obaczem tu w nim, co do dekoramentu cielesnego Jassona złotą twarzą jaśniejącego... (Bab Zło).

Niekiedy porównanie jest poszerzone, jak w przypadku tekstu pt. *Śmiertelne zwłoki*, w którym zestawia się zmarłego z patriarchą Jakubem, a miejsce jego pogrzebu (Kodeń) z ziemią Kanaan.

Na podobnej zasadzie funkcjonuje obraz z *Rzeki rozbitej*, w której Syxt z Lubomira staje się podobny strumieniowi płynącemu do ziemi przeznaczenia – miodem i mlekiem chwały wiecznej opływającej Ukrainy. W niektórych porównaniach autor pozwala sobie na wzmocnienie perswazyjne dodatnie bądź ujemne. Do pierwszych zaliczyć wypada porównanie zmarłych dzieci do zwiędłego *pączewia*. W drugiej kategorii znajdzie się zapewne obraz *zajuszonej śmierci* – kata, wtacającej ludzi w ciemne grobowe lochy, oraz krzyża Chrystusa do *krzyżowego gniazda*, do którego podąża świątobliwie zmarły Wiktoryn Kuczyński, herbu Korwin, a więc kruka.

E p i t e t y

W tej dziedzinie warto zwrócić uwagę na charakterystyczne formy epitetów złożonych.

Są wśród nich, po pierwsze, przypominające tradycję Homerową: „prędkolotny korab” (przy pochwie osoby zmarłego); „wałobystry” (o nacieraniu życiowych przeszkód – fal); „pięknokształtne” (cnoty oplakiwanego).

Jeszcze inne wydają się być efektem pomysłów autorskich: „czystopłynące” (tak autor nazwał wygłoszone panegiryki); „świętomyślna praca” (czyli trud oratora); „staro-polska” (wiara, w przeciwieństwie do nowinek heretyków).

Resztę obejmuje konwencja; dla przykładu: ciało – „trupia lepianka”; „depozyt ziemi”.

Krótki przegląd ciekawszych epitetów zamyka tę część opracowania, pozostawiając na boku nieomówione a liczne figury, wśród nich zaś mniej lub bardziej udane przykłady peryfraz, antytez, kontrastów, różnego rodzaju metonimii, stonunkowo często używanej hiperbolizacji (dobrze służy amplifikacji) oraz alegorii.

II. Ciekawsze zjawiska języka i stylu

Są w omawianych przez nas tekstach takie obszary języka, które uznać można za powielanie typowych dla ówczesnej polszczyzny form wyrazowych i związków frazeologicznych. Odnieść sygnalizowane zjawisko należy zapewne do frazeologii, której używa się w charakterystyce postaci śmierci i zmarłego. Ta pierwsza bowiem najczęściej jest „[...] śmiercią okrutną, corą ciemności, okrutnicą czyhającą na ludzkie życie”, czy też „ślepą matką odwiecznych ciemności”. Nieboszczyk natomiast prawie zawsze to „umarły w Panu”, „zgasły błogosławionym snem”, „zrujnowana ozdoba familii” i „podcięta jedyna podpora jaśnie wielmożnego domu”. Poza tym niebo, zwłaszcza w tekstach pochwalnych, jawi się jako „miejsce wszelkich pociech”, „miejsce błogosławione”, na które wszyscy, prędzej lub później, się przenoszą, „łono Abrahama”.

Zdarzają się jednak i tacy autorzy, którzy przyjęte już wzorce języka pogrzebowych oracji ubogacają w efekt swego rodzaju pomysłowości, a nawet osobistego talentu. Oto dwa charakterystyczne przykłady językowej realizacji. W każdym z nich autor sugeruje możliwości tkwiące w przyjętych związkach wyrazowych. I tak, wieloznaczność konstrukcji językowej: „brać górę”, oznaczać może kolejno: zwyciężać, wznosić się ku górze, w górę się obracać – zwracać się ku górze, a w dalszym planie kamienieć, czyli popadać w ekstazę.

O jako wiele razy ta rzeka, ad instar montis intumuit, w górę się w nabożeństwie ku Matce Boskiej obracała, kiedy tu na Jasnej Gorze Częstochowskiej, często górę brała, pokornymi spowiedziami, nabożnymi komuniami, częstymi piechotą peregrynacjami, świadkiem oblane nie raz łzami skruszonymi pawiment, które z tej rzeki nabożeństwem nabrane płynęły [o Małgorzacie Męcińskiej – B.Ł.] (Sta Prze).

Różnie także rozumiana może być formuła związku „wywieźć(ść) w pole”, tłumaczonego jako: nie dać się oszukać („długom się w pole wywieść nie dał”), „wyprowadzić”, jak armię do boju, (stąd dotrzymać pola – poradzić sobie, zwyciężyć).

Cytat:

Długom się w pole wywieść nie dał, zwłaszcza, gdym zważył słabe siły moje, przy którychbym pola dotrzymał, gdybym ow huk usłyszał [...]. Długom nie chciał, falcem mittere in alienam messem, obawiając się, aby mnie kto na rodowity Krzyskich polu, nie okrzyknął owemi słowami Mateusza świętego. [...] Ponieważ tego prześwietnego domu pole, in tantum excrevit ubertatem, że mi inkrementow, prerogatyw jego, ani zliczyć, ani zebrać nie podobna (Bab Zło).

Do ciekawszych zaliczyć także można zapewne wszelkie pomysły na tzw. grę słów. Jako przykłady podajemy w tej grupie połączenie (przynależące zresztą Świętemu Bernardowi od wieków) określenia „miodopłynny” z nazwaniem konceptu – „słodkim”.

W innym przypadku kaznodzieja odwołał się do podwójnego znaczenia słowa „łańcuch”, dosłownie ozdoba i przenośnie przedmiot męki (z przydawką w konstrukcji zdania „srogi”).

Jeszcze bardziej uwagę czytelnika przyciągają wszelkie próby twórczości językowej. Bardziej interesujące to: formy typu – „nieboszczykowska żądoba” (w znaczeniu prośby zapisanej w testamencie) albo utworzona na zasadzie analogii (list Pawła do „Koryntczyków”) określenia obywateli Korony jako „Korończyków”.

Niekiedy stylistycznie rozumiana gra słów łączy się z próbą udźwiękowania tekstu, czyli zastosowaniem instrumentalizacji głoskowej. Z tego względu podajemy dwa krótkie urywki z kazania o tytule: *Złote żniwo...*

Za coż się tedy zacz niesiecie ziemskie ziarna, pełne śmiertelnego prochu, pulvis es, et in pulverem reverteris. Za co się, i na co, pudrami i inszemi proskami posypujecie, kiedyście sami putredo, proch (Bab Zło).

Dziś jako najśliczniejsze Tulipany, mili Tuliuszowie [...] kwitniecie... a jutro podobno z Noemiaszkami zbiedniejecie [...]. A jeżeli was minie nona, wiedziesz o tym, że was ogarną vespere [...]. A jeżeli was jeszcze nieco wesprą vespere mili Vespeszjanowie, wiedzcież o tym, że was z owemi Baltazarami, balami się bawiącymi obali, i z nog strąci completorium (Bab Zło).

Ponadto większość barokowych mów i kazań pogrzebowych utrzymana jest w stylu wysokim. Służy temu zarówno umiętny dobór słownictwa, jak i prze-myślane użycie wielu różnorodnych figur i tropów. Zdarza się jednak, najczę-ściej celowe i zaplanowane, dla tak zwanego lepszego efektu przemieszanie sty-lowe, do zderzenia ze stylem niskim włącznie. Ciekawsze dla nas będą zapewne jednak te fragmenty, które (przenosząc terminologię z obszaru współczesnej sty-listyki) są utrzymane w stylu określonym pojęciem militarny (przykład nr 1) lub stylu dosadnym, turpistycznym (przykład nr 2):

A co inszych królestw konfunduje bojaźliwa w murach dzielność, to mężnej Bellonie polskiego przyznać serca, że lubo murowanymi zdobi się Jasnie Wielmożnej familie Ich Mościów Panów Grudzińskich fortece wieżami, jednak nie zasłaniała nigdy mężnych mu-rami piersi, które w walecznych synach na szerokie zawsze wystawiała pobojuwiska. Dla tego obcy historykowi mniej o potężne dbającą fortece zowią Polską Koronę, jako tę, która nie w murach zwykła czekać nieprzyjaciela, ale od pola Polską nazwana (Sta For).

Przypomnij sobie, kto nie wierzysz, szpetną i sromotną śmierć Jezabeli krolowej, której delikacko wypiełgnowane cielsko, według proroctwa Eliasza mojego comedent canes carnes Jezabel, psi aż do kości obzarli (Bia Rze).

Równie skutecznym emocjonalnie chwytem wydaje się być rozpowszechnio-na i często stosowana praktyka doboru odpowiednio nacechowanego słownictwa. W niektórych przypadkach, na co wskazuje cytat z wybranej funeralnej oracji, do-datkowy wymiar ekspresji uzyskuje się poprzez kontrastowe zderzenie form wy-razowych przypominających tzw. styl słodki z obrazowaniem dramatu śmierci. Uczuciowego waloru i nacechowania słowom autora dodaje też to, że zostały one włożone w usta żegnającej się z dziećmi, przedwcześnie zmarłej matki:

Prędko wam o kochane dziatki moje, słodkie macierzyńskie mleko obrociło się w gorz-kość i rzeki moje, które wam na odrost wychowania słodko płynąć mogły, młodym ser-duszkom w żalność się obrociły. Więc śliczne kwiateczki tego wam życzę macierzyńskie-go błogosławieństwa (Sta Prze).

Przywołany uprzednio cytat stanowi dobrą ilustrację dla powtórzenia po-dwójnego założenia żałobnego. Jego retoryka, jak już o tym mówiliśmy, zmie-rzała do uwydatnienia pochwały portretowanej postaci w duchu budowanego wzorca osobowego (parenetyka) w połączeniu z łagodnym, emocjonalnym od-działywaniem na wpisanych w tekst oracji odbiorców – słuchaczy.

Zakończenie

Prezentowane opracowanie posłużyło do wyliczenia i krótkiego omówienia najważniejszych środków retoryczno-stylistycznych wykorzystywanych w kazaniach pogrzebowych czasu baroku. W kolejnych częściach pojawiły się najważniejsze figury myśli (apostrofa, prozopopea, *sermocinatio subiectio*, itd.), retoryczne figury słowne (anafory, epifory, antystrofa, itp.) oraz wybrane środki retoryczno-stylistyczne (epitety, porównania).

Omówione przykłady realizacji specyficznego kaznodziejstwa okolicznościowego, jakim są oracje pogrzebowe, pokazały wyraźne przemieszanie wywodzących się z wielowiekowych tradycji europejskiej retoryki schematów językowych z inwencją barokowych twórców gatunku. Jednocześnie tak wyraźnie obecna w dziedzinie języka schematyzacja obejmuje również wymiar kompozycji barokowego przekazu. Większość badanych tekstów zawiera kilka charakterystycznych, uporządkowanych w kolejności występowania elementów. Są wśród nich: analiza symboliki herbu zmarłego bohatera, przywołanie okoliczności bohaterskiej lub wzorczej śmierci, znany z innych form literatury funeralnej topos wielkości poniesionej straty, mowy przywoływanych zmarłych bądź żyjących (pograżeni w żałobie krewni, potomni, uczestnicy pogrzebowego aktu) adresatów tekstu.

Poza tym, w zapisanych u schyłku doby staropolskiej tekstach widać wyraźny wpływ środowisk kształtujących świadomość twórcy. Mowa w tym miejscu o różnych tradycjach duchowości wspomnianego czasu. Do nieco innej szkoły kształtowania wypowiedzi literackiej odwołują się bowiem pisarze reprezentujący duchowość jezuicką czy pijarską, a do innych piszący wówczas karmelici, franciszkanie, czy też autorzy innowiercy (tu: protestanci).

Analizowane teksty pogrzebowe, ze względu na narzucony im charakter okolicznościowy i użytecznościowy wykazują także cechy form pokrewnych, to jest encomium oraz niezwykle w dobie polskiego baroku popularnego i rozpowszechnionego panegiryku. Potwierdziła się więc uwaga wstępna, mówiąca o tym, że zabytki siedemnastowiecznego i osiemnastowiecznego pisarstwa pogrzebowego są częścią charakterystycznej sarmackiej tradycji, są swoistą słowną dopowiedzią do popularyzowanych w niej i przez nią wartości duchowych i kulturowych.

Wykaz skrótowego oznaczenia źródeł:

- Bab Zło** – Paweł Babecki, *Złote żniwo z nieśmiertelnej sław i pochwał krescencyi, z dojrzałego w cnotach i heroicznym działaniu życia JW. Jegomości P. Macieja Krzyskiego*, Poznań 1738.
- Sta Prze** – Stawicki S., *Przeprawa lądem i wodą przez śreniawską rzekę do szczęśliwej wieczności portu, WJM.P. Teresie Małgorzacie z Przełęka Męcińskiej*, Kraków 1667.
- Bia Rzek** – Białowicius A., *Rzeka od śmierci rozbita przez piaskowy gościniec do pokoju nieśmiertelności przechodząca, to jest Kazanie na pogrzebie PJM. Syxta z Lubomiru*, Kraków 1651.
- Mak Trzy** – Makowski H., *Trzy splendory zacności białogłowskiej pokazane na pogrzebie JMP. Ewyanny Pszoncyney*, Lublin [b.r.w.].
- Roż Żał** – Rożycki J., *Żałobny katafalk JMPani Annie z Czacza Gajewski...*, Poznań 1639.
- Hes Wiz** – Hesperus M., *Wizerunki śmierci i pogrzebu Wielkiej Pamięci WJP. Andrzeja Reja...*, Leszno 1641.
- Kul Śmi** – Kuliński J., *Śmiertelne zwłoki JWJ. Pana Hrabiego na Kodniu... Jana Friderika Sapiehy*, Lublin 1752.
- Mal Pro** – Malina J., *Proporzec triumfalny duchownemu należący rycerzowi na pogrzebie w Bodzie Wielebnego Ojca X. Andrzeja Schoflissiusa*, Lubeca 1654.
- Łuk Kaz** – Łukasz od św. Franciszka, *Kazanie przy depozycji ciała JW. Pani Wereny z Firlejów Scipionowy*, Wilno 1739.
- Sta For** – Stawicki S., *Forteca troy wieżystego Grzymały śmiertelnym zrujnowana szturmem, na pogrzebowym akcie WJM. Pana Zygmunta A. Gruzińskiego*, Kraków 1661.
- Doch Żyw** – Dochtorowicz F., *Żywa pamięć w Bogu zeszłego ŚP. JW. Pana Wiktoryna Kuczyńskiego*, Warszawa 1738.
- Bar Kaz** – Bartoszewski J., *Kazanie trzeciego dnia miane na pogrzebie JW. X. Jerzego Radziwiłła*, [b.m.w.] 1757.
- Sta Kaz** – Starczewski L., *Kazanie na pogrzebie przezacnej pamięci JW. Pana Piotra z Czarnkowa Czarnkowskiego*, Poznań 1620.
- Pie Kaz** – Piekarski A., *Kazanie na pogrzebie Wielmożnej Paniej Barbary Kiszczynnej*, Wilno 1614.
- Ano Kaz** – Anonim, *Kazanie na pogrzebie prześwieconego i przewielebnego w Chrystusie Ojca i Pana Simona Prudnickiego*, Braunszberg 1621.
- Per Cyr** – Perkowski F., *Cyrkuł Nałęcz sferę świata ruinie niepodlegającego wyrażający na exekwacjach św. JW. Pani Maryi z Czarnkowskich Krasińskiej*, Warszawa 1746.

Kło Nał – Kłosowicz W., *Nałęcz Czarnkowskich chwałę domu, wielkość imienia starożytność familii zasługami, honorami, wiekami wysławionej w związku swoim zawierający na pogrzebie JW. Pani Maryi z Czarnkowskich Krasińskiej*, Warszawa 1745.

Doch Kaz – Dochterowicz F., *Kazanie na pogrzebie JW. Maryi Anny z Czarnkowskich Krasińskiej*, [b.m.w.] 1745.

Summary

The Analysis Rhetorical-Stylistic Selected Speeches and Funeral Sermons of Baroque Period

In the article the author collected and disenssed the most important stylistic means and rhetorical figures used by chosen authors of the 17th and 18th centuries.

In the analysis there were used little known or unknown publications of funeral sermons from Baroque period.